Diho, Humbaki

Ona w ustach trzyma jaja całe, a to nie tik-taki
Ja w szlafroku macham mieczem dzielnie, jak młody Anakin
Czasem biorę takie tańsze, trochę brzydsze jak kołpaki
Niecodziennie restauracje, czasem są w jedzeniu kłaki

Lubię - dupy duże jak humbaki
Se w nie wchodzę jak w chodaki
Ciągnę je za włosy jakbym wyrywał buraki
A na koniec je pokropię, jakbym dodawał se maggi

Mam Amazonki jak Kaddafi
Wszystkie pokręcone jak łoniaki
Ona nie była w Japonii, ale łapie za unagi
I siada se na kolca, jakby zaprosił ją fakir

W gaciach spora paczka, jakbym chodził z kilogramem
Mam smerfetkę, jak Gargamel
Nadal odbijam kolanem
Ona ma sprawne gardło, jakby była kormoranem

Do użycia kilka dziurek, jakbyś ruchał se masdane
Jej wsadzam między cyce, chociaż nie jestem Hiszpanem
Jej podskakuje dupsko, jak nad morzem na bananie
Ona wcale nie pali, ale krztusi się cygarem
Cipka słodka, lekko kwaśna, jak szarlotka z rabarbarem

W studio palę skręta, zaklejony jak koperta
Kutas wchodzi pod kątem, to uderza ją po nerkach
Zawsze jak podaję kiełbę, no to musi być koszerna
Jak przychodzą do mnie świnie to klękają jak bydlęta

Ona trzyma zaworek jak włóczęga
Jak posmaruje smalcem to się zmieści cała ręka
Dupa słodka i okrągła, bajaderka
Cipka mokra no i ciepła, jak na termach
I to nie dama, ale lata na waleta
Ona mięso chce bez kości, jak fileta
Czasem chude, czasem tłuste, jak pancetta
Dzisiaj będzie spust na szyję, a nie medal
A jak prowadzę, to mnie masuje po jajkach
Ona pazerna jest na mięso jak pirania
Dzisiaj ciągle ciągnie druta, choć to nie druciarnia
I z zapałem poleruje genitalia